

Otwarta edukacja, nauka i kultura.

Podstawowe informacje dla bibliotekarzy i użytkowników bibliotek pedagogicznych

Wielość nowych zjawisk w obszarze kultury, nauki i edukacji powoduje, że stoimy przed koniecznością powolnego ich przyswajania i opisywania. Staramy się tym sposobem zrozumieć, jak zmienia się nasz świat i co z tego wynika. Ponieważ uważam, że zjawiska, o których chcę pisać, bardzo mocno wpłyną na przyszłe funkcjonowanie bibliotek, dlatego zebrane tu informacje, opinie i wnioski kieruję do bibliotekarzy, którzy z racji wykonywanego zawodu powinni temat rozpoznać. Wiele razy zadawałam sobie pytanie: co się wydarzyło, że zrodził się ruch otwartej nauki, kultury i edukacji? Dlaczego powstało tak wiele oddolnych, społecznych inicjatyw, które występują w obronie podstawowych praw człowieka, prawa do jak najszerszego i swobodnego dostępu do informacji i edukacji. Przyczyn można zaobserwować wiele, ale ważne wydają się następujące:

1. Poszerzenie się dostępu do sieci – wzrost ruchu informacyjnego w skali globalnej;
2. Upowszechnienie się wielu zaawansowanych technologii komunikacyjnych i wydawniczych;
3. Powstanie nowych możliwości szybkiej i wielowarstwowej komunikacji społecznej;
4. Wzrost liczby zasobów elektronicznych;
5. Powszechna wymiana idei, współtworzenie treści i kreowanie nowej jakości dóbr kultury;
6. Wejście nowej, wymagającej i krytycznej generacji do Internetu;
7. Nagminna wymiana obiektów cyfrowych uważana za coś naturalnego w nowym sieciowym środowisku;
8. Tworzenie się załączków nowej ekonomii – freeconomy;
9. Nowe krytyczne podejście do zastanych przepisów prawa „wszystkie prawa zastrzeżone”.

Tak sprzyjające warunki w zakresie wymiany informacji musiały spowodować przemiany mentalnościowe i przyzwyczajaić użytkowników sieci do nieskrępowanej dyskusji. Poczuli, że Internet daje im nieograniczoną wolność wypowiedzi, wielość kanałów komunikacji, dzięki którym ich głos może liczyć się w globalnej debacie i czasem przełożyć się nawet na wynik wyborów parlamentarnych (Partia Piratów w Szwecji). Straszakiem, który wyzwala emocje oraz chęć podejmowania walki są bezpardonowe działania nowych graczy, którzy wkroczyli do Internetu i próbują stare ograniczenia przenosić na nowe medium. To się młodemu pokoleniu nie podoba. Obserwują, że mają do czynienia z:

1. Zawężaniem pola wolności wypowiedzi;
2. Skomercjalizowaniem się wielu obszarów w sieci, które do tej pory takie nie były;
3. Nagminnym i rosnącym atakiem reklam, także w przestrzeń prywatną;
4. Monopolizacją dóbr kultury i nauki;

5. Próbą patentowania oprogramowania;
6. Wkroczeniem do sieci starych, nieadekwatnych praw i narastaniem restrykcji, od których Internet był długie lata wolny;
7. Ściganiem internautów z mocy prawa za przewinienia, które wg nich nie są przewinieniami, a dozwolonym przez prawo użytkowaniem (wymiana plików);
8. Ochroną *in extenso* (w całości): oprogramowania, plików tekstowych, audio-wideo, designu stron www, baz danych, opisów obiektów, zasobów cyfrowych i innych;
9. Wszechogarniającą elektroniczną inwigilacją – wchodzeniem w prywatność osób, które sobie tego nie życzą.

Są to zjawiska na tyle niepokojące, że wzbudzają nie tylko protesty i emocje, ale wyzwalają chęć aktywnego działania przeciwko nim. Młode pokolenie (także wielu ich rodziców) chce wolności szczególnie w sieci, tam spędza wiele godzin swojego życia ucząc się i pracując, dlatego podjęło wiele działań, które mają chronić ich prawo dostępu do nauki, kultury i edukacji.

Otwarte zasoby – o czym mówimy?

Jeśli mówimy o otwieraniu zasobów, to przede wszystkim myślimy o takich działaniach i ruchach społecznych, które funkcjonują od wielu lat, są to:

1. Free Software Movement – Ruch wolnego oprogramowania – 1985,
2. Open Source Movement – Ruch otwartego oprogramowania – 1998,
3. Open Access Movement – Ruch otwartej nauki – 1991,

oraz od niedawna:

4. Open Educational Resources Movement – Ruch na rzecz otwartych zasobów edukacyjnych – 2002,
5. Free Culture Movement – Ruch wolnej kultury – 2004.

Przy czym pojęcie *wolnej kultury* wydaje się najpojemniejsze i najszerze (jeśli nie zawęzić go tylko do dyskusji prawnych). Choć użyte zostało dość późno, może ogarniać cały wachlarz zjawisk zwanych otwartymi inicjatywami od naukowych po edukacyjne, jakkolwiek dziś koncentruje się raczej na twórczości artystycznej.

Otwarte oprogramowanie

Ruch Free Software jest najstarszym wolnościowym ruchem, który od samego początku istnienia Internetu stara się promować praktyki polegające na dzieleniu się wiedzą techniczną związaną z tworzeniem oprogramowania i samym produktem także. Jego wybitną postacią jest kontrowersyjny Richard Stallman http://en.wikipedia.org/wiki/Richard_Stallman, który gościł niedawno w Polsce na zaproszenie wikipedystów. Książkę o nim można przeczytać w sieci za darmo, ponieważ wyznaje on zasadę, że wszystkie książki, co do których miał jakiś wkład twórczy, np. udzielał wywiadów, muszą być także swobodnie dostępne internautom. Z tego ruchu bezpośrednio wywodzi się pokrewna inicjatywa o nazwie Open Source, która odeszła nieco od głównej idei i twardych zasad Stallmana i zezwala na wykorzystywanie wolnego oprogramowania w celach komercyjnych.

Encyklopedia społecznościowa Wikipedia publikuje (w dniu 11 listopada 2009 r.) następujące hasła dla tych dwóch zjawisk:

- **wolne oprogramowanie** – (*free software*) zawsze było kierowane przez jedną osobę, Richarda M. Stallmana, który założył Free Software Foundation (FSF) – zajmującą się głównie promocją wolnego oprogramowania oraz rozwijaniem projektu GNU. Zasadniczą cechą wolnego oprogramowania jest możliwość jego dalszego rozpowszechniania i modyfikacji oraz pełna dostępność jego kodu źródłowego.

Wyróżnikiem bardzo ważnym jest stosowanie licencji wymyślonej przez Stallmana i nazwanej Copyleft jako opozycyjnej do Copyright. Mówi ona, że oprogramowanie pochodne, które powstanie z rozwoju GNU ma być udostępniane na tych samych zasadach – czyli swobodnie.

- **otwarte oprogramowanie** – (*open source movement, czyli otwarte źródła*) ruch programistów i użytkowników komputerów zaangażowanych w działania na rzecz wolnego dostępu do oprogramowania. Ruch ten zapoczątkowali w roku 1998 John Maddog Hall, Larry Augustin, Eric Raymond, Bruce Perens, Linus Torvalds, Larry Wall i Guido van Rossum udostępniając Netscape za darmo wszystkim użytkownikom Internetu[1].

Warto dodać, że jego cechą jest także dzielenie się wiedzą i oprogramowaniem, ale bez licencji Copyleft, co oznacza, że może być wykorzystane do celów komercyjnych.

Dzięki tej pierwszej inicjatywie i wprowadzeniu pojęcia wolnych licencji mógł zacząć rozwijać się podobny ruch alternatywny w obszarze nauki.

Otwarta Nauka

Ruch Open Access jest ruchem społecznym działającym głównie w środowiskach akademickich, dedykowany jest z zasady otwartemu dostępowi do wiedzy – wymianie informacji jako dobra wspólnego (commons). Historia ruchu sięga lat 60-ych, ale stał się on znacznie bardziej widoczny w dziewięćdziesiątych z nadejściem ery cyfrowej – Digital Age – rozprzestrzenianiem się treści w Internecie i możliwością nieograniczonego w czasie udostępniania danych elektronicznych – bez żadnych kosztów.

Otwarty dostęp jest stałym przedmiotem wielu dyskusji wśród naukowców, wykładowców, bibliotekarzy, pracowników administracyjnych szkół wyższych, agencji finansujących naukę, urzędników państwowych, komercyjnych wydawców i wydawców społecznych. Mimo że jest powszechna zgoda, co do wagi koncepcji OA, toczy się debata na temat ekonomicznych aspektów finansowania publikowania naukowego i warunków dostępu do zasobów wiedzy, a także na temat jakości i wiarygodności tak udostępnianych materiałów oraz skutków ekonomicznych samoarchiwizacji. Wydawcy uważają, że jest to nowy model komunikacji, który może omijać wydawnictwa i ich usługi.

Jeśli sięgnąć do jego historii, to zaczął się dość dawno i ma już dziś miliony zwolenników w świecie nauki. W 1991 r. Paul Ginsparg założył pierwsze repozytorium naukowe Open Access *arXiv* <http://arxiv.org/> w Los Alamos National Laboratory, które dziś znajduje się na Cornell University i zawiera ponad 570 tys. artykułów. W 1994 r. profesor Stevan Harnad, w zamieszczonym w Internecie apelu wezwał autorów publikacji naukowych nieprzeznaczonych do celów komercyjnych o archiwizowanie ich w internetowych archiwach. Apel zwany również *Subversive Proposal* stał się impulsem do burzliwej dyskusji, która zaowocowała powstaniem w 1997 r. otwartego repozytorium Cogprints

<http://cogprints.org/>, a także oprogramowania do tworzenia otwartych instytucjonalnych repozytoriów zwanych e-prints <http://www.eprints.org/software/>.

Najważniejszymi instytucjami świata, które współtworzą i wspierają finansowo tę ideę są:

1. Open Society Institute
2. eIFL.Net
3. Sparc
4. ONZ
5. OECD
6. Komisja Europejska
7. Science Commons

oraz uniwersytety, fundacje i stowarzyszenia.

Szeroką listę około 300 organizacji różnego typu można obejrzeć na stronach niemieckiego Instytutu Maxa Plancka, który organizuje ważne konferencje na temat Open Access i zbiera podpisy pod deklaracją berlińską: <http://oa.mpg.de/openaccess-berlin/signatories.html>.

Na czym opiera się ruch Open Access?

Ruch Open Access ma za zadanie upublicznić szeroko jak największą liczbę prac naukowych różnego typu. W ramach swoich rekomendacji zaleca wykorzystywać dwa najważniejsze kanały komunikacji naukowej: repozytoria i czasopisma otwarte. Kanały te działają na dwóch ważnych zasadach:

OA self-archiving – budowanie repozytoriów otwartych (open archive) – elektronicznych archiwów naukowych (instytucjonalnych, dziedzinowych), w których gromadzi się obiekty urodzone w formie cyfrowej (born digital). Dostęp do nich jest bezpłatny i nieograniczony przez komputery i sieci. Repozytoria są elektronicznym systemem przechowywania informacji (CMS) opartym o samoarchiwizację, czyli deponowanie własnych tekstów w archiwach.

OA publishing – tworzenie czasopism otwartych (open access journals) – dostępnych dla czytelników w Internecie bez opłat i innych barier dostępu, oparte na nowym modelu ekonomicznym. Ruch rekomenduje także modele hybrydowe, które część tekstów udostępniają za darmo, część za opłatą.

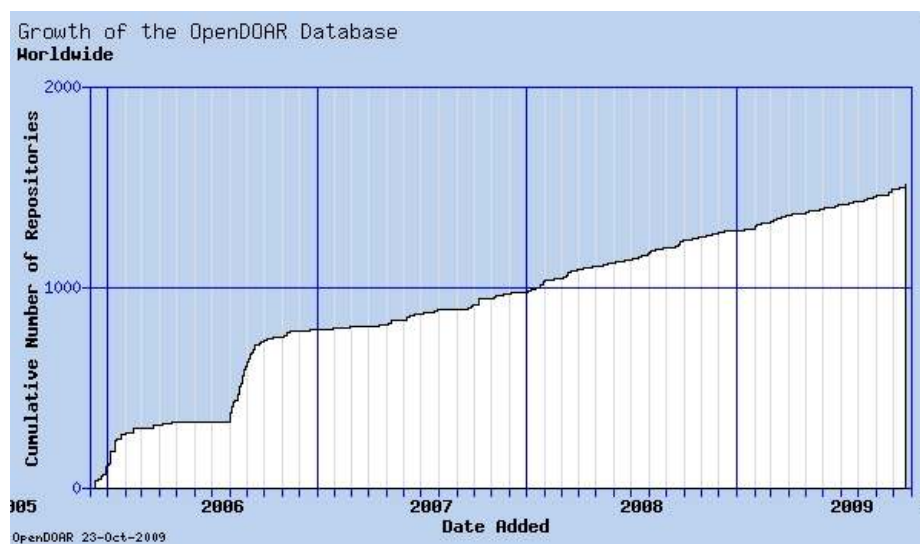
Najważniejsze informacje związane z budowaniem otwartej nauki można znaleźć w niedawno otwartym katalogu społecznościowym, stworzonym dzięki mechanizmowi *wiki* przez bardzo liczną grupę działaczy, nazwanym Open Access Directory http://oad.simmons.edu/oadwiki/Institutions_that_support_open_access.



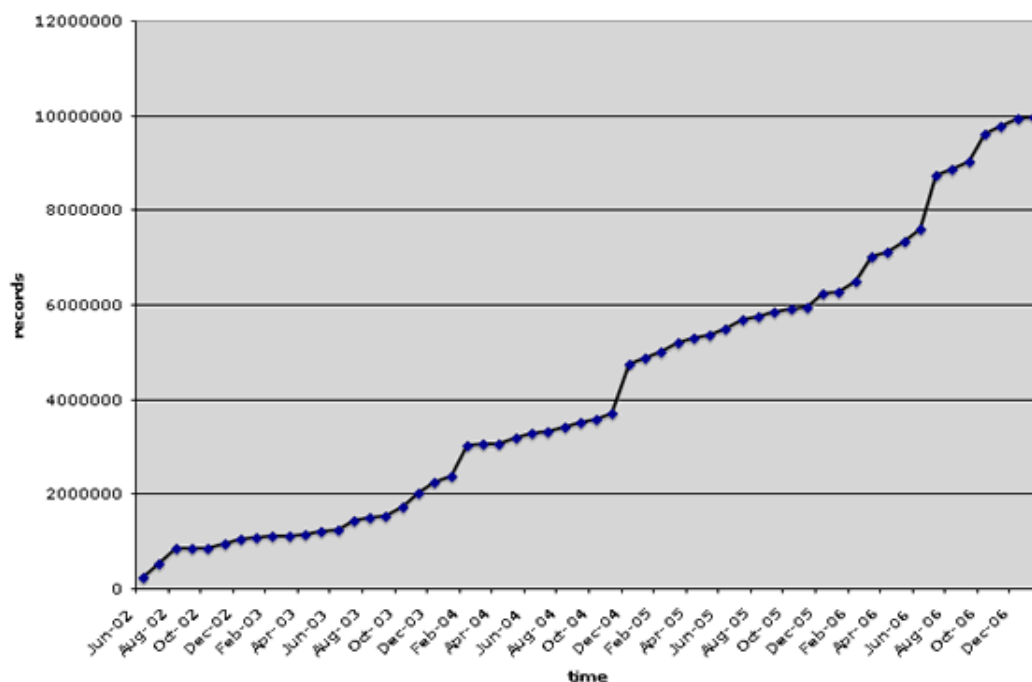
Wielkość zasobu elektronicznego, który został zbudowany dzięki inicjatorom i kontynuatorom tego przedsięwzięcia, jest imponująca, można ją śledzić dzięki agregatorom, które gromadzą informacje i udostępniają je z jednego miejsca. Są to:

1. BASE <http://www.base-search.net/> – rok temu zawierał 13 546 770 materiałów z 977 repozytoriów; pół roku temu 18 964 835 z 1189; dziś 21 653 734 z 1374 (dane z 15 listopada 2009 r.).
2. OAISTER <http://www.oclc.org/oaister/> – pół roku temu gromadził 20 310 591 dokumentów z 1096 repozytoriów; dziś 23 094 888 z 1139 – (wchłonięty przez OCLC i WorldCat w październiku 2009 r.).
3. OpenDOAR <http://www.opendoar.org/> – pół roku temu liczył 1300 repozytoriów; dziś 1509 (dane z jesieni 2009 r.).
4. Google Scholar <http://scholar.google.com/> (nie podaje danych liczbowych).
5. Scientific Commons – <http://www.scientificcommons.org/> z początkiem tego roku gromadził 26 430 947 materiałów z 982 archiwów cyfrowych; dziś 31 932 204 z 1158 (dane z 15 listopada 2009 r.).
6. DOAJ – <http://www.doaj.org/> rok temu miał 3684 tytułów czasopism naukowych; z początkiem tego roku 3999 – dziś 4434 (dane z 15 listopada 2009 r.).

Powyższe liczby pokazują dynamikę tworzenia i wzbogacania zasobów elektronicznych i świadczą o tym, jak wiele nowych inicjatyw tworzy się na świecie, przytoczony niżej wykres z raportów Open DOAR to potwierdza:



Repozytoria – liczba publikacji na podstawie bazy projektu Open DOAR



Liczba rekordów w repozytoriach otwartych. Wykres ze stron archiwalnych projektu OAISTER. Za lata 2002-2006

Polskie projekty OA

Jeśli chodzi o Polskę, ruch Open Access nadal nie rozwija się zbyt dynamicznie, choć widać już kilka projektów i instytucji, które podejmują działania w tym zakresie. Do najważniejszych projektów otwartych zaliczam:

- Polskie Biblioteki Cyfrowe – różne biblioteki, archiwa, instytuty naukowe,
- Polskie czasopisma otwarte – instytucje naukowe, stowarzyszenia, uczelnie,
- Otwórz książkę – ICM UW,
- Polskie licencje CC – CC Poland,
- Projekt DIR – ICM UW,
- Blog Otwarta Nauka – Justyna Hofmokr,
- Serwis Open Access – EBIB,
- Wydawnictwo Termedia,
- Wydawnictwo ViaMedica.

Polska zaczęła budować otwarte zasoby pod koniec lat dziewięćdziesiątych tworząc pierwsze naukowe czasopisma otwarte, a od roku 2003 polskie biblioteki cyfrowe. Czasopisma polskie on-line zaczęły powstawać od początku istnienia Internetu, niektórzy przytaczają gazetę *Donosy z 1991 r.*, jako to najwcześniejsze, ale wydaje mi się, że dla nauki ważniejsze są tytuły późniejsze, które publikowały twardą wiedzę, np. *Acta Palaeontologica Polonica* Polskiej Akademii Nauk. Ważnym czasopismem fachowym bibliotekarskim jest *Biuletyn*

EBIB otwarty od roku 1998. Directory of Open Access Journals odnotowuje w tej chwili (listopad 2009 r.) 73 naukowe czasopisma z Polski. Federacja Polskich Bibliotek Cyfrowych pokazuje zaś ponad 300 tys. obiektów w 40 archiwach otwartych, które można przeglądać z jednego miejsca dzięki agregatorowi PCSS: <http://fbc.pionier.net.pl/owoc>.



Mapa sporządzona przez Marcina Werłę z PCSS, Poznań 2009 r.



Wykres ze stron oficjalnych PCSS, Poznań

Liczba otwartych publikacji polskich stale rośnie, ale nie jest to wzrost zadowalający, potrzebna jest jeszcze bardzo poważna zmiana mentalności pracowników nauki, by w pełni zaakceptowali swobodną wymianę myśli i darmowe udostępnianie wyników swoich badań w Internecie, szczególnie tam, gdzie wchodzi w grę finansowanie z pieniędzy podatników polskich. Polskie współczesne prace badawcze szczególnie z nauk ścisłych znajdują się w repozytoriach światowych, nie ma ich jednak w krajowych zasobach. Godnym podkreślenia jest fakt, że mamy coraz więcej dyskusji o otwartym dostępie do wiedzy, rokrocznie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, Warszawskim i Poznańskim, ostatnio także w PAN organizuje się seminaria, dyskusje, warsztaty i konferencje, które mogą sytuację w Polsce zmienić. Nie będzie to proces łatwy, ponieważ opór świata nauki jest duży i wynika z bardzo wielu czynników, m.in.:

1. zachowawczego podejścia do publikowania naukowego (elektroniczne zasoby mniej się ceni);
2. niechęci niektórych pracowników nauki do pokazywania swojego dorobku;
3. systemu oceny parametrycznej jednostek;
4. systemu awansów pracowników nauki;
5. braku wiedzy o nowych modelach komunikacji naukowej;
6. niedostrzegania powiązań między otwartością a innowacyjnością i rozwojem nauki.

Wydaje się jednak, że model Open Access trzeba będzie zaadaptować w nauce, przynajmniej w części, ponieważ w bardzo wielu krajach świata, a szczególnie Europy, wprowadzono już nie tylko rozwiązania prawne (ustawy, rozporządzenia), ale i rekomendacje (ONZ, OECD, Komisji Europejskiej, stowarzyszeń i fundacji naukowych) oraz dobre praktyki (VII Program Ramowy UE <http://ec.europa.eu/research/science-society/index.cfm?fuseaction=public.topic&id=1680>). Polska będzie także musiała przemyśleć system, w którym nauka funkcjonuje i zdefiniować niektóre jego założenia.

Główne deklaracje i przesłania Open Access

Ruch Open Access jest na tyle dojrzały, że wypracował wiele deklaracji, zaleceń, instrukcji, polityk i procedur działania, które warto znać. Do głównych deklaracji i przesłań Open Access należą:

- Budapest Open Access Initiative, February 14, 2002.
- Bethesda Statement on Open Access Publishing, June 20, 2003.
- Berlin Declaration on Open Access to Knowledge in the Sciences and Humanities, October 22, 2003.
- UN World Summit on the Information Society Declaration of Principles, December 12, 2003.
- OECD Declaration on Access to Research Data From Public Funding, January 30, 2004.
- IFLA Statement on Open Access to Scholarly Literature and Research Documentation, February 24, 2004.
- Australian Group of Eight Statement on Open Access to scholarly information, May 25, 2004.
- European Research Councils – Scientific Council Statement on Open Access, December 2006.

Dzięki tym dokumentom, a także dobrym modelom i praktykom bardzo łatwo jest dziś stworzyć czasopismo elektroniczne otwarte czy repozytorium materiałów naukowych. Przygotowano także technologie, które obsługują procesy ich publikowania i gromadzenia. Korzystając z zaleceń i wytycznych można zbudować instytucjonalną politykę wdrażania Open Access na uczelniach i dostosować ją do własnych potrzeb. Wydaje się, że pierwotne cele ruchu zostały osiągnięte.

Wolna kultura

Dużo mniej dojrzałym, ale także ważnym, z punktu widzenia społecznego, jest ruch otwartej kultury.

O wolnej kulturze mówimy wtedy, gdy wszyscy jej członkowie mają prawo uczestnictwa w jej tworzeniu, przesyłaniu i rozwoju, bez sztucznych ograniczeń dostępu i sposobów działania. Ruch wolnej kultury ma na celu rozwój tej kultury poprzez promowanie czterech rzeczy:

- 1. Kreatywności i innowacyjności;*
- 2. Komunikacji i swobodnego wyrażania opinii;*
- 3. Publicznego dostępu do wiedzy;*
- 4. Swobód obywatelskich.*

Tak definiuje to pojęcie grupa wolontariuszy skupiona wokół bardzo świeżej, ale dynamicznej inicjatywy amerykańskiej: *Students for Free Culture* <http://freeculture.org/>. Sformułowania te są dość ogólne i zawierają w zasadzie postulaty zarówno promowane przez ruchy związane z wolnym oprogramowaniem, jak i nauką. Można stąd wnosić, że wpływ tamtych inicjatyw musiał zaciążyć na sposobie myślenia młodych ludzi oraz ich reakcji na problemy związane z wolnością w sieci. Mocno podkreślany jest ostatni punkt, który odnosi się do dostępu do informacji publicznej i działań demokratyzujących nasze życie społeczne.

Czym się zasadniczo różni ruch wolnej kultury od tej zastanej? Ruch wolnej kultury jest ruchem społecznym, który promuje wolność tworzenia, rozpowszechniania i modyfikowania twórczości – przekazywanej za pośrednictwem Internetu, jak również innych mediów elektronicznych. Ruch odnosi się także do nadmiernie rozbudowanego prawa autorskiego i czasem całkowicie odrzuca jego filozofię i koncepcje, które – jak się uważa – utrudniają kreatywność. Działacze nazywają zastany system "kulturą przyzwolenia".

Kultura przyzwolenia to pojęcie często używane przez Lawrence'a Lessigą[2] i innych działaczy do opisu społeczeństwa, w którym ograniczenia praw autorskich są bardzo szerokie i nadmiernie egzekwowane, wszelkie wykorzystanie prac chronionych prawem autorskim jest szczegółowo regulowane. Ma to zarówno gospodarcze, jak i społeczne implikacje: w takim społeczeństwie posiadacze praw autorskich mogą domagać się zapłaty za każde użycie dzieła i co ważniejsze, trzeba ich zawsze pytać o zgodę na wykonanie pracy pochodnej. Kultura przyzwolenia odnosi się także do mentalności ludzkiej i przyzwyczajzeń (zakłada się, że prawo autorskie ma na to wielki wpływ), gdy ludzie czują, że mają moralny obowiązek pytać o ponowne wykorzystanie pracy lub dzielenie się nią. Terminowi temu jest często przeciwstawiany termin: remix kultury[3].

Współczesna kultura i jej twórcy zmagają się dziś z wieloma problemami, niektóre z nich mają aspekt ekonomiczny, inne ideologiczny, jedno jest pewne, rodzi się nowa jakość w kulturze – kreatywność pokolenia wychowanego w sieci, posiadającego duże umiejętności przetwarzania obiektów kultury zastanej, czerpiącego z tego radość i niegodzącego się z tym, że:

1. Twórcy, którzy chcą się dzielić obiektami kultury i tworzyć z nich obiekty pochodne są ścigani przez prawo i traktowani jak piraci;
2. Wielką rolę grają lobbyści i monopoliści medialni, wydawniczy i organizacje zbiorowego zarządu prawami, decydujący za autorów i twórców, co jest dla nich korzystne, co nie jest;
3. Prawo autorskie nie pozwala w sposób swobodny dzielić się wytworami kultury, co więcej, przekazywać je do domeny publicznej, nawet jeśli twórca tego sobie życzy;
4. Instytucje kultury zastanej nie są przygotowane do dzielenia się dobrami kultury (technologicznie i mentalnie).

Z jednej strony są to wielkie paradoksy, które wywołują skrajne reakcje wśród działaczy różnych organizacji, a szczególnie twórców. Wśród tych ostatnich są zwolennicy twardego zaostrzenia prawa autorskiego jak Kazik Staszewski, który twierdzi, że miłośnicy jego muzyki kradną pieniądze oraz należny mu dochód, z drugiej strony tacy, którzy oddają swoje dzieła do sieci, by promowały ich twórczość, jak Gaba Kulka. Nie wszyscy twórcy mają świadomość, że z jednej strony są autorami dzieł, ale z innej ich konsumentami. Nie można uwierzyć w to, że jakiś twórca jest w stanie stworzyć dzieło bez oparcia się o kulturę zastaną, bez tradycji, jaką w sobie nosi, bez inspiracji tym, co inni dali mu w spadku ze swojej artystycznej schedy. Jedno wynika z drugiego i należy rozważyć kompromis między tym, co komercyjne i tym, co wspólne, by nie doszło do wykluczenia z kultury całych populacji. Należy poszukiwać alternatywnych modeli ekonomicznych, które godzą interes twórcy z interesem ogółu.

Nie możemy godzić się szczególnie na to, że muzea i biblioteki ograniczają dostęp do obiektów twierdząc, że jak wszystko zdigitalizują i udostępnią w Internecie, to nikt nie przyjdzie do muzeów. Zakazując zaś fotografowania obiektów muzealnych, bibliotecznych, które dawno przeszły do domeny publicznej, łamią prawo dozwolonego użytku. Obrazy Matejki czy książki Żeromskiego – są przecież naszym wspólnym dobrem – co do tego nikt nie ma wątpliwości, a jednak nie kojarzy się tych faktów z fotografowaniem. Zob.: materiał filmowy Indeks73, ze stycznia 2009, zatytułowany: *Czy muzea niesłusznie ograniczają dostęp do fotografowania swoich zbiorów?* <http://pl.youtube.com/watch?v=GMXhLaLXxnk>.

Przykładem dość drastycznej dychotomii i niezrozumienia, czym jest domena publiczna jest podejście Ministerstwa Kultury do tego, co powstaje z pieniędzy publicznych. Bardzo niedawno MKiDN stworzyło portal KULA dla dzieci za pieniądze podatników i z jednej strony ogranicza dostęp do niego stosując restrykcyjną klauzulę prawno-autorską dziwnie zatytułowaną *Polityka prywatności* o następującej treści:

Żadna część, jak i całość elementów zawartych w serwisie nie może być powielana i dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym elektroniczny, mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie – bez pisemnej zgody MKiDN. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody MKiDN lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie. Zob.: <http://www.kula.gov.pl/polityka-prywatnosci>.

Z drugiej zaś zachęca rodziców i nauczycieli do pobierania plików z portalu. Prawdziwe pomieszenie pojęć świadczy o tym, jak gubimy się w świecie nowych technologii i prawnych zakazów.

To właśnie z powodu tych nonsensów i restrykcji powstaje ruch wolnej kultury, którego silnym ramieniem jest organizacja prawna Creative Commons, jedna z wielu skupiająca ludzi dobrej woli zmierzających do reformy zbioru praw regulujących obecnie sferę twórczości.

Projekt ten choć niezwykle innowacyjny dość miękko wchodzi w obszar działań zastanego prawa, nie rywalizuje z prawami autorskimi, jak pisze Lessig (twórca CC), a wręcz je uzupełnia. Jego celem nie jest walka z prawami twórców, lecz ułatwienie autorom i twórcom egzekwowanie swoich praw w sposób tańszy i bardziej elastyczny. Jest to różnica, która zdaniem wielu będzie prowadziła do łatwiejszego rozprzestrzeniania się twórczości. Drugim ważnym celem Creative Commons jest budowa domeny publicznej – przestrzeni otwartej dla każdego bez ograniczeń – która jest niezwykle istotna dla rozwoju twórczości i innowacji[2].



Larry Lessig during his presentation, Re:Mix Me This photograph was taken during the 2005 O'Reilly Emerging Technology Conference in San Diego, California at the Westin Horton Plaza Hotel. Zdjęcia pobrane z Wikimedia Commons.

Pojęcie domeny publicznej nie jest nowe w historii kultury czy nauk ekonomicznych i społecznych, ale w związku z nowymi zjawiskami nadano mu szersze znaczenie[4].

Domena publiczna definiowana jest jako abstrakcyjny zbiór utworów, które nie są kontrolowane, zabezpieczone czy zawłaszczone przez kogoś na mocy systemu własności intelektualnej. Określenie to ma wskazywać, że utwory są "własnością publiczną", dostępne dla każdego z nas, do wykorzystania w dowolnym celu. Prawo poszczególnych państw określa w różny sposób zakres domeny publicznej, przez co koniecznym jest wskazanie, której jurysdykcji podlegają wykorzystywane materiały. W polskim systemie prawnym nie mamy definicji public domain.

O domenie publicznej mówi się najczęściej w opozycji do utworów, których wykorzystanie jest ograniczone. Zgodnie ze współczesnym prawem autorskim oryginalne prace literackie, dzieła sztuki, utwory muzyczne itp. są chronione prawem od momentu ich stworzenia aż do czasu wyraźnie określonego w przepisach prawa (może się on różnić w zależności od kraju). Kiedy wygasa prawo autorskie, utwór wchodzi do domeny publicznej. W Polsce jest to, w większości przypadków, 70 lat po śmierci autora. W domenie publicznej znajdują się również materiały nieobjęte na mocy ustawy prawami autorskimi – w Polsce są to na przykład dokumenty urzędowe[5].

Jest to termin bardzo ważny dla wolnej kultury, który określa, o co tak naprawdę toczy się bitwa, czy wywalczymy sobie przestrzeń wspólną, która nie będzie zawłaszczana przez nikogo, a będzie służyła nam wszystkim jednakowo.

Organizacje wolnej kultury i zakres ich prac

Działacze ruchu wolnej kultury chcą odbudować domenę publiczną w oparciu o dobrowolne działania innych, w tym także głównych graczy na rynku medialnym i artystycznym. Typy instytucji i organizacji, które działają na tym polu są bardzo różne, od bardzo oficjalnych do zupełnie nieformalnych, jak: instytucje publiczne, stowarzyszenia, fundacje, konsorcja, koalicje, sieci tematyczne (networks) oraz nieformalne grupy wsparcia, wśród nich, np.:

1. Free Software Foundation,
2. Internet society,
3. Creative Commons,
4. iCommons,
5. Wikimedia Foundation,
6. Students for Free Culture.

W wielu deklaracjach tych organizacji znajdujemy przede wszystkim odniesienia do praw człowieka:

1. Wolności dostępu do informacji nie tylko publicznej.
2. Prawa do edukacji wysokiej jakości dla każdego bez wyjątku.
3. Swobody wymiany myśli i dyskursu.
4. Współdecydowania o swoich prawach.

Wartości te realizują one przez bardzo różne działania, m.in.:

1. Uwalnianie już istniejących materiałów edukacyjnych do sieci (licencjonowane materiały w bibliotekach cyfrowych i repozytoriach).
2. Łączenie grup zainteresowań i stymulowanie otwartych dyskusji.
3. Współtworzenie nowych zasobów otwartych (Wikipedia).
4. Wpływanie na przepisy prawa, zwłaszcza jego łagodzenie tam, gdzie restrykcje ograniczają naszą wolność do informacji.
5. Promowanie postaw otwartych (jeśli ktoś dał coś tobie, daj ty też komuś coś w zamian – share alike – dziel się wiedzą).
6. Wykorzystanie nowych technologii w otwieraniu zasobów kulturowych (wiki, blogi, cms, komunikatory i inne).
7. Szkolenia i treningi dla grup zainteresowanych.
8. Tworzenie podręczników i instrukcji, procedur ułatwiających stosowanie nowoczesnych modeli.
9. Wykorzystywanie ekspertów dla badania i opisywania rzeczywistości i nowych zjawisk.

Efekty tych działań i indywidualnych decyzji twórców otwartych można zobaczyć na platformach cyfrowych dostępnych w Internecie:

1. Jamendo – muzyka.
2. Flickr – zdjęcia.
3. YouTube – filmy.
4. SlideShare – prezentacje.
5. OpenCourseWare – kursy, wykłady, konspekty zajęć.
6. Wikipedia – hasła encyklopedyczne.
7. Wolne podręczniki – pomoce szkolne.

Muzyka i piosenki Josha Woodwarda z albumu *Not Quite Connected* to przykład jednej z tysięcy indywidualnych inicjatyw, które powodują, że mimo przeszkód prawnych mamy w sieci wolne zasoby. Posłuchaj w Jamendo: <http://www.jamendo.com/pl/album/7168>.



Nic nie zatrzyma zmian, jeśli ludzie będą chcieli dzielić się wiedzą i twórczością, świadczy o tym stopień organizacji ludzi zaangażowanych w ruch i ich determinacja. W październiku 2009 r. odbył się pierwszy światowy zlot organizacji działających dla tworzenia wolnej kultury w Barcelonie, na którym podjęto wysiłek sformułowania najważniejszych postulatów w zakresie wzmocnienia działań oraz koordynacji prac w skali globalnej, zob. *Free Culture Forum* in Barcelona <http://fcforum.net/>. 100 organizacji z 20 krajów brało udział w tym zgromadzeniu – efekt ich prac jest już dostępny w Internecie.

Otwarta edukacja

Młodym, ale bardzo dynamicznym ruchem, który wszedł w obszar działań uwalniających materiały i twórczość w sieci jest Ruch Otwartej Edukacji. Wyszedł on w sposób naturalny z ruchu wolnej nauki, ale ukierunkowuje się bardziej na materiały edukacyjne niż publikowanie wyników badań naukowych. Tworzą go ludzie współpracujący ze sobą przy tworzeniu wspólnych, powszechnie dostępnych zasobów edukacyjnych, udostępnianych wraz z prawem do ich dalszego wykorzystywania i adaptacji. Nie ma centralnej organizacji grupującej, zarządzającej czy standaryzującej procedury działań, jednak panuje konsensus, co do tego, czym są Otwarte Materiały Edukacyjne (Open Educational Resources), a wielość ośrodków myśli sprzyja szybkiemu rozwojowi ruchu i wiedzy. Rada Europy w rekomendacji numer 1836 (z 2008 r.)[6] zaleciła stosowanie OER jako metody zwalczania cyfrowego wykluczenia i wyrównywania szans edukacyjnych.

OER – definicja

Termin Otwarte Zasoby Edukacyjne odnosi się do materiałów edukacyjnych (takich jak plany lekcji, testy, programy nauczania, moduły szkoleniowe, symulacje, kursy on-line, podręczniki, instrukcje, sylabusy, plany lekcji, lektury szkolne itp.), które są dostępne w otwarty sposób, i które można powtórnie wykorzystać, dostosować do swoich potrzeb oraz przekazać do użytku innym. Po raz pierwszy termin Otwarte Zasoby Edukacyjne został użyty w lipcu 2002 r. podczas warsztatu UNESCO na temat otwartych programów edukacyjnych w państwach rozwijających się. Zazwyczaj definicje tego terminu obejmują zawartość merytoryczną, narzędzia informatyczne, oprogramowania, licencje i poradnik opisujący przykłady najlepszego praktycznego użycia wszystkich tych materiałów[7].

Projekty i organizacje

Bardzo wiele organizacji na świecie wspiera ideę otwartej edukacji, ale największa z nich to UNESCO, która chce przede wszystkim stworzyć warunki rozwoju młodemu pokoleniu w krajach rozwijających się. Dlatego wspiera każdy pomysł, który może sprzyjać zdobywaniu wiedzy tam, gdzie nie ma na to pieniędzy, a może się to stać wolne i darmowe. Bardzo duży wkład w rozwój OER ma też *The William and Flora Hewlett Foundation*: <http://www.hewlett.org/oer>, instytucja finansująca ciekawe, otwarte projekty.

Z najważniejszych zagranicznych projektów otwartej edukacji można wyróżnić:

- WikiEducator – wspólnota działająca na rzecz otwartej edukacji.
- MIT Open Courseware – kursy akademickie, wykłady.
- CC Learn – część edukacyjna Creative Commons.
- Connexions – platforma wymiany materiałów edukacyjnych (Baraniuk).
- Curriki – platforma wymiany wiedzy.
- OER Commons – (ISKME) – sieć współpracy dla edukatorów.
- Free High School Science Texts – darmowe podręczniki szkolne dla Afryki.
- Centre for Open and Sustainable Learning – projekt rozwojowy Utah University.
- Learning Activity Management System (LAMS) – oprogramowanie dla nauczycieli wspomagające nauczanie.
- Moodle – darmowa platforma dla e-learningu[7].

Polskie projekty edukacyjne nie są może imponujące, ale dają przykład, jak można realizować publiczne zadania z korzyścią dla innych, należą do nich:

- Wikipedia polska;
- Wolne podręczniki;
- Wolne lektury.

Wolna kultura, nauka i edukacja w Polsce tworzy się stopniowo, ale mamy już kilka organizacji i prywatnych inicjatyw, które działają na rzecz otwierania zasobów różnego typu, przełamywania barier, wyjaśniania zawilości prawnych, są to:

1. Fundacja Nowoczesna Polska,
2. EBIB,

3. ICM UW,
4. Creative Commons Polska,
5. Stowarzyszenie Wikimedia Polska,
6. Internet Society Poland,
7. Blog Polityki, Kultura 2.0,
8. VaGla.pl Prawo i Internet,
9. Partia Piratów.

W roku 2008 powstała Koalicja Otwartej Edukacji, która jest porozumieniem organizacji pozarządowych i instytucji działających na polu edukacji, nauki i kultury. Celem jej działania jest budowanie, promocja i aktywizacja na rzecz otwartych zasobów edukacyjnych rozumianych jako materiały, które są udostępnione w sposób otwarty i gwarantujący ich odbiorcom wolność wykorzystywania i odtwarzania utworu, wolność poznawania dzieła oraz stosowania zawartych w nim informacji, wolność redystrybucji i wolność dystrybucji dzieł pochodnych. Dzięki jej aktywności mamy już w Polsce instytucje sprzyjające otwartości, są to:

- MKiDN, MNiSW, MEN,
- Polska Akademia Nauk,
- Uniwersytet Warszawski,
- Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu,
- Uniwersytet A. Mickiewicza w Poznaniu,
- Biblioteki pedagogiczne.

Organizują one szkolenia, konferencje, warsztaty, seminaria, tworzą projekty otwarte, publikują zasoby w sieci i promują ideę w swoich zawodowych środowiskach. Być może dzięki tym działaniom poszerzy się krąg ludzi pracujących dla powiększania zasobów cyfrowych.

Zakończenie

Temat, który został poruszony w tym tekście jest bardzo ważny, szczególnie dla bibliotekarzy, którzy w naturalny sposób funkcjonują w przestrzeni elektronicznej komunikacji i powinni analizować rzeczywistość, która bardzo się zmieniła. Ich zawodowym obowiązkiem jest wiedzieć, że powstają społeczne i instytucjonalne inicjatywy, które budują otwarte zasoby cyfrowe dla różnych grup docelowych. Bibliotekarz rekomenduje swojemu czytelnikowi źródła informacji, dostarcza mu profesjonalnej wiedzy, jeśli może to zrobić nie generując kosztów po jego stronie, to takie działanie będzie dobrze ocenione i przyniesie korzyść instytucji. Mam nadzieję, że tekst ten będzie początkiem pracy bibliotekarzy nad poszukiwaniem nowych ciekawych zasobów informacyjnych oraz inspiracją do ich współtworzenia, że w obszarze wolnej kultury i edukacji znajdą interesujące miejsce dla swojej aktywności zawodowej.

Przypisy:

1. Wikipedia. Zaczepnięte hasła: *otwarte oprogramowanie* oraz *wolne oprogramowanie*. Data dostępu 11.11.09. Tryb dostępu: http://pl.wikipedia.org/wiki/Open_source, http://pl.wikipedia.org/wiki/Free_software.

2. Lawrence Lessig, *Wolna kultura*, Warszawa 2004. Tryb dostępu: <http://www.futrega.org/wk/>.
3. Wikipedia: Z hasła ruch wolnej kultury. Data dostępu 11.11.09. Tryb dostępu: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Wolna_kultura_\(ruch\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Wolna_kultura_(ruch)).
4. Justyna Hofmokl *Internet jako dobro wspólne*. Warszawa WAiP 2009. Tryb dostępu: <http://otworzksiazke.pl/books/28314>.
5. Domena publiczna – co to takiego? / Bożena Bednarek-Michalska, Alek Tarkowski, Barbara Szczepańska // W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] Nr 1/2009 (101) luty. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2009. - Tryb dostępu: http://www.ebib.info/2009/101/a.php?bednarek_tarkowski_szczepanska.
6. Recommendation 1836 (2008), Realising the full potential of e-learning for education and training. Data dostępu 11.11.09. Tryb dostępu: <http://assembly.coe.int/Main.asp?link=/Documents/AdoptedText/ta08/EREC1836.htm>.
7. Opracowane na podstawie informacji zamieszczonej przez zespół KOED na stronach Koalicji. Data dostępu 11.11.09. Tryb dostępu: <http://koed.org.pl/>.

Literatura:

1. Alek Tarkowski, *Wolna kultura i nauka w dobie Internetu*, Warszawa, Meritum Nr 4 2007 (7). Tryb dostępu: http://www.meritum.mscdn.edu.pl/moduly/egzempl/7/7_120_abc.pdf.
2. Biuletyn EBIB o wolnej kulturze i Open Access w następujących numerach:
 - Nr 92 Kultura konwergencji - idzie nowe. Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2008/92/>.
 - Nr 97 Alternatywnie o Open Access. Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2008/97/>.
 - Nr 100 EBIB - czasopismo otwarte. Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2008/100/>.
 - Nr 101 Wolna kultura i edukacja. Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2009/101/>.
 - Nr 102 Open source a biblioteki. Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2009/102/>.
3. IV Ogólnopolska Konferencja EBIB Internet w bibliotekach Open Access. Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/publikacje/matkonf/mat18/>.
4. Serwis EBIB o Open Access. Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/content/category/8/102/79/>.
5. Strona główna Koalicji Otwartej Edukacji (KOED). Tryb dostępu: <http://koed.org.pl/otwartaedukacja/>.
6. Blog Vagla.pl. Tryb dostępu: <http://www.vagla.pl/>.
7. Blog Polityki, Kultura 2.0. Tryb dostępu: <http://kultura20.blog.polityka.pl/>.
8. *Students for Free Culture*. Tryb dostępu: <http://freeculture.org/>.

Artykuł ten upowszechniam na licencji Creative Commons BY-SA. Dziękuję wszystkim działaczom otwartej nauki, edukacji i kultury, dzięki którym powstał.

